

Thomas Marschler – Klaus von Stosch (red.),
*Verlorene Strahlkraft. Welches Glaubenszeugnis heute
gefragt ist*, Herder, Freiburg im Breisgau 2018, s. 156

DOI: <https://doi.org/10.26142/stgd-2018-046>

Na Zachodzie popularne jest przekonanie, że człowiek nie ma potrzeby odwoływania się do tego, co transcendentne, szczególnie zaś do osobowego Boga. Konfrontowany z islamem „oświecony” Zachód daje rozbieżne odpowiedzi – od fascynacji po negację. Również chrześcijanie ustosunkowują się do tej religii w odmienny sposób, co znajduje odbicie w opracowaniu opublikowanym w Wydawnictwie Herdera w ramach serii *Kontrowersje teologiczne (Theologie kontrovers)*. Jego niemiecki tytuł *Verlorene Strahlkraft. Welches Glaubenszeugnis heute gefragt ist*, można następująco przetłumaczyć na język polski: *Utracony blask. Jakiego świadectwa wiary nam dzisiaj potrzeba*.

Na opracowanie składa się 10 artykułów autorów obszaru języka niemieckiego. Stąd specyficzna perspektywa, którą chętnie postrzega się jako modelową dla Kościoła katolickiego jako takiego. Artykuły uporządkowano w ramach trzech grup tematycznych. W pierwszej, którą zatytułowano *Slabe świadectwo chrześcijaństwa? (Zeugnisschwaches Christentum?)*, znalazły się dwa – Saskii Wendel *W wolności świadczyć o „życiu w pełni” (In Freiheit das „Leben in Fülle“ bezeugen; s. 11-24)* i Thomasa Marschlera *Wyznanie – pojęcie fundamentalne (Bekenntnis – Grundwort; s. 25-38)*. W drugiej grupie znalazły się cztery teksty, w których podjęto się refleksji dotyczącej relacji pomiędzy chrześcijaństwem i islamem. Stąd jej tytuł: *Spotkanie ze świadectwem wiary islamu (Die Begegnung mit dem Glaubenszeugnis des Islam)*. Felix Körner pyta *Czy chrześcijanie i muzułmanie wierzą w tego samego Boga? (Glauben Christen und Muslime an denselben Gott?; s. 41-51)*. Józef Niewiadomski pisze o *Niuansach chrześcijańskiego świadectwa w codzienności i w doświadczeniu upadku (Im Alltag und in den Abgründen des Lebens. Nuancen des christlichen Zeugnisses; s. 52-68)*. Klaus von Stosch zapytuje: *Działalność misyjna wśród muzułmanów? Jakie pozycje zajmują w tej kwestii katolicy (Mission unter Muslimen? Eine Positionsbestimmung aus katholischer Sicht; s. 69-83)*. Christian W. Troll zastanawia się *Jak powinno prezentować się w stosunku do muzułmanów współczesne „chrześcijańskie świadectwo wiary”? (Wie soll „christliches Glaubenszeugnis“ gegenüber Muslimen heute aussehen?; s. 84-99)*.

Trzecia część opracowania poświęcona została *Chrześcijańskiemu świadectwu w zsekularyzowanym świecie (Christliches Zeugnis in einer säkularen Welt)*. Znalazły się w niej następujące artykuły: Martina Dürnbergera pt. *Świadectwo z pasją! Refleksje dotyczące motywu przewodniego w chrześcijaństwie postludowego Kościoła*

(*Leidenschaftliches Zeugnis! Reflexionen auf ein Leitmotiv nachvolkskirchlichen Christseins*; s. 103-115); Jörga Spletta pt. *Świadectwo wiary wobec ludzi niereligi-jnych (Glaubenszeugnis gegenüber nichtreligiösen Menschen?)*; s. 116-129); Reinharda Hauke, pt. *Dzielenie i świętowanie życia – z chrześcijanami i niechrześcijanami (Das Leben teilen und feiern – mit Christen und Nichtchristen)*; s. 130-138); Karla Wallnera pt. *Potrzebujemy klasztorów jako miejsc, w których doświadczą się Boga. Przykład Opactwa Świętokrzyskiego (Wir brauchen Klöster als Orte der Gotteserfahrung. Das Beispiel des Stiftes Heiligenkreuz)*; s. 139-154).

We Wprowadzeniu (Einleitung); s. 7-8) redaktorzy opracowania zwracają uwagę na próbę, na którą zostało wystawione współczesne chrześcijaństwo – to konfrontacja ze światem zsekularyzowanym i światem islamu. Udziela się najczęściej odpowiedzi typu „albo, albo” – np. albo powrót do własnych korzeni, albo otwarcie się na pluralizm i indywidualną wolność. Zapomina się, że w życiu codziennym nie mamy do czynienia z „układem zero-jedynkowym”, ale różnymi „odcieniami szarości”. Takie intelektualne cieniowanie to cecha artykułów, które znalazły się w opracowaniu *Verlorene Strahlkraft* – ich autorzy udzielają odmiennych odpowiedzi na te same pytania.

Każda epoka naznaczona jest sytuacjami kryzysowymi, które stanowią sposobność do szukania nowatorskich rozwiązań. Stąd, jak podkreśla Saskia Wendel (1964-), profesor teologii systematycznej na Uniwersytecie Kolońskim¹, można mieć nadzieję, że to, co trudne, będzie stymulująco oddziaływało na społeczność chrześcijańską, która odnajdzie na nowo własną tożsamość, a to przełoży się na podjęcie misji wobec świata – w wymiarze religijnym oraz politycznym. Polityczne zaangażowanie chrześcijan nie jest współcześnie czymś szczególnym – od zarania swych dziejów byli oni obecni w tej przestrzeni. Do tego zachęca Jezus Chrystus (por. Łk 10,28.37). Można się spotkać z przedstawicielami różnych nurtów teologicznych (Wendel przywołuje teologię wyzwolenia i teologię feministyczną), którzy akcentują swoją apolityczność i neutralność. Wendel sceptycznie podchodzi do takiej powściągliwości i zwraca uwagę, że deklarowanie apolityczności (neutralności) sprawia, że się jest wprost politycznym. Ponieważ chrześcijaństwo to konkretne działania, konieczna jest teologiczna refleksja nad nimi. Wendel negatywnie ocenia krytyczne podejście do teologicznego poznania, jakoby było ono już u samego początku ograniczone (naznaczone brakiem intelektualnej wolności). Jej zdaniem w każdym poznaniu mamy do czynienia ze specyficznym ograniczeniem będącym konsekwencją przyjęcia określonego punktu wyjścia dla intelektualnej refleksji.

Thomas Marschler (1969-), profesor dogmatyki na Uniwersytecie Augsburgskim, podejmuje temat chrześcijańskiego wyznania (świadczenia) i przytacza tytuł zbiorowego dzieła z 2015 r. – *Martyria. Świadczyć o wierze we współczesnym świecie*².

Marschler w skróconej formie prezentuje obiegowe opinie nt. tego, jak powinna

¹ Redaktorzy użyli w krótkiej nocie biograficznej na jej temat (s. 156) nieściśle nazwy uniwersytetu, na którym pracuje, tj. Universität Köln. Powinno być Universität zu Köln.

² *Martyria. Den Glauben bezeugen in der Welt von heute*, red. M. Kirschner i in., Freiburg im Bre-

prezentować się chrześcijańska codzienność. Jej „sercem” nie jest przekaz wiary w sensie dzielenia się prawdami wiary, ale praktykowanie miłości, przede wszystkim w jej charytatywnym wymiarze. Stąd (inspirowane papieżem Franciszkiem) skupienie się na „sprawie biednych”, którą ustawia się w opozycji wobec innych form chrześcijańskiej ekspresji, m.in. modlitwy. Nie powinno więc dziwić, że akcentowanie prawd wiary postrzegane będzie jako przeszkoda w „prawdziwej” ewangelizacji.

Na powyższą, zadomowioną w niemieckim Kościele perspektywę, Marschler spogląda krytycznie. Przywołuje św. Pawła (2 Kor 4,13), dla którego bez wyraźnego świadectwa wiara będzie czymś ukrytym i niemym, natomiast bez wiary w sercu wypowiedziane ustami świadectwo pozostaje czymś bezzasadnym. Innym tekstem, który jest przez Marschlera cytowany, to słowa wypowiedziane przez biskupa do diakonów w czasie liturgii święceń: „Wierz w to, co będziesz czytać, nauczaj tego, w co uwierzysz, i pełnij to, czego będziesz nauczać” („Was du liest, ergreife im Glauben; was du glaubst, das verkünde, und was du verkündest, erfülle im Leben“; s. 29).

Marschler wskazuje, że w ramach charytatywnego zaangażowania potrzebne jest życie modlitewne, bez którego łatwo zagubić chrześcijańskie oblicze. Modlitwa jest także niezbędna tym, którzy świadczą, gdyż bez niej można stracić motywację do działania („*Diakonia verliert ohne leiturgia ihr christliches Gesicht, martyria ihre Motivation*“; s. 33). Problem ten dostrzegają nie tylko ludzie zaangażowani w kościelnych strukturach. Ulf Poschardt, redaktor naczelny dziennika „Die Welt”, zapytał: „Kto będzie jeszcze chciał dobrowolnie chodzić na pasterkę, kiedy na końcu kazania, dojdzie do wniosku, że spędził wieczór z socjalistyczną lub zieloną młodzieżówką?” („Wer soll eigentlich noch freiwillig in eine Christmette gehen, wenn er am Ende der Predigt denkt, er hat einen Abend bei den Jusos bzw. der Grünen Jugend verbracht?“; s. 35).

Wyzwaniem dla zachodnich chrześcijan jest islam. Jego wyznawcy są głęboko przekonani o prawdziwości swej religii i nie mają oporów, aby innym o tym (w różnych formach) świadczyć. W jaki sposób powinni zachowywać się chrześcijanie? Odpowiedzi na to pytanie udziela o. Felix Körner (1963-), niemiecki jezuita, wykładowca na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, którego chętnie prezentuje się jako znawcę islamu. W artykule, w którego tytule znalazło się pytanie o to, czy chrześcijanie i muzułmanie wierzą w tego samego Boga, krytykuje on oczekujących w tej kwestii jasnych odpowiedzi typu *albo, albo*. Zwraca uwagę, że bliskowschodni chrześcijanie, którzy posługują się językiem arabskim, używają tego samego słowa na oznaczenie Boga, co muzułmanie. Ma świadomość, że potrzeba czegoś więcej. Pyta się, czy jest jakieś pojęcie, które chrześcijanie i muzułmanie używają, mówiąc o Bogu. Jego zdaniem to *miłosierdzie*. Arabskie określenie Boga *Miłosierny* może być oddane jako *Litościwy*. Podkreśla jednak, że chrześcijanie inaczej spoglądają na Boże miłosierdzie – nie jest ono abstrakcyjnym, lecz history-

cznie osadzonym pojęciem (motyw wcielenia Syna Bożego).

Krytykując rozwiązania typu *albo, albo* Körner decyduje się na udzielenie tego typu odpowiedzi. Przywołuje soborową Konstytucję dogmatyczną o Kościele *Lumen gentium*, w której znalazło się stwierdzenie, że chrześcijanie i muzułmanie wierzą w tego samego Boga (por. nr 16). Takie samo przekonanie wyraził papież Franciszek w *Adhortacji apostolskiej Evangelii gaudium*, w której zacytował ww. fragment *Lumen gentium* (por. nr 252). Körner stwierdza dobitnie³: „Muzułmanie i chrześcijanie zwracają się do Tego samego: Tego, od którego wszystko przychodzi i do którego wszystko zdąża. Kto twierdzi, że wierzymy w tego samego Boga, mówi coś sensownego” („Muslime und Christen wenden sich beide demselben zu: Dem, von Dem alles kommt und auf Den alles zuläuft. Wer das meint, wenn es heißt, dass wir an denselben Gott glauben, sagt etwas Sinnvolles”; s. 49).

Niedostatkiem artykułu o Felixa Körnera jest brak odniesienia do tego, co stanowi o specyfice chrześcijaństwa – do wiary w jednego Boga w trzech osobach, do Trójcy Św. Trynitarne perspektywa pojawia się w artykule ks. Józefa Niewiadomskiego (1951-), profesora dogmatyki na Uniwersytecie Innsbruckim. Swoją artykuł rozpoczyna i kończy nawiązaniem do testamentu o Christian de Chergé (1937-1996), przeora wspólnoty trapistów w Tibhirine w Algierii, który razem z sześcioma współbraćmi został zamordowany przez muzułmańskich terrorystów.

W życiu o. de Chergé, który nie tylko był zwolennikiem dialogu chrześcijańsko-muzułmańskiego, ale praktykował go w życiu codziennym poprzez niesienie pomocy miejscowej (muzułmańskiej) ludności, można dostrzec wyraźną motywację trynitarne. Perspektywa ta nie współgra z „credo” współczesnego świata, dla którego szczytem tego, co akceptowalne w przestrzeni religijnej jest koncentrowanie się na etyce. Odrzuca się dogmatyczne myślenie, postrzegając je jako coś zniewalającego. Prędzej czy później doświadcza się fiaska budowania na „czystej etyce”. Pytanie tylko, czy się to dostrzega i czy jest wola uznania, że to ślepy zaułek. Tej kwestii ks. Niewiadomski poświęca trzeci punkt artykułu, który zatytułowano *W obliczu „katastrofy etyki”* (*Im Angesicht der „Katastrophe der Ethik”*; s. 56-59).

Ks. Niewiadomski odnosi się do teologicznego tematu, który pojawia się w chrześcijaństwie i islamie – do *sądu Bożego* – i proponuje, aby z tej perspektywy spojrzeć na muzułmańskich zamachowców. Są oni przekonani, że mają władzę „katapultować się” na dzień sądu ostatecznego. Sięgając po przemoc, cieszą się z nagrody (raju) dla siebie i kary (piekła) dla niewiernych.

Chrześcijaństwo przynosi ze sobą inną wizję sądu Bożego. Jej centralną figurą jest Ukrzyżowany i dlatego, podejmując dialog z islamem, nie można rezygnować z odniesienia do Jezusa Chrystusa – tego, kim On jest i co (według chrześcijańskiej wiary) uczynił. Nie wolno zapominać o Trójcy Św. To prawda, że dla muzułmanów Trójca Św. symbolizuje coś innego, nieznanego i przerażającego. Ks. Niewiadoms-

³ Opinię tę o. Felix Körner powtarza na s. 51, podkreślając, że uznanie tego, iż chrześcijanie i muzułmanie wierzą w tego samego Boga, jest warunkiem sine qua non dla prowadzenia dialogu pomiędzy wyznawcami tych religii.

ki wskazuje skąd takie skojarzenia. Nie chodzi tu o średniowiecze i czas wypraw krzyżowych, ale o czasy współczesne. Np. w Bośni i Hercegowinie członkowie serbskich bojówek (i nie tylko) praktykują pozdrawianie się trzema palcami – to znak Trójcy Św. a jednocześnie gest lekceważenia wobec muzułmanów. Ks. Niewiadomski przestrzega przed oczekiwaniem moralnego wysiłku wyłącznie od chrześcijan – to także zadanie dla muzułmanów.

Czy powinno się ewangelizować muzułmanów? Na to pytanie padają dwie odmienne odpowiedzi. Klaus von Stosch (1971-), profesor teologii systematycznej na Uniwersytecie Paderbornskim uważa, że nie jest to potrzebne, natomiast jezuita o. Christian W. Troll (1937-), emerytowany profesor w Filozoficzno-Teologicznej Szkole Wyższej (Philosophisch-Theologische Hochschule) Sankt Georgen we Frankfurcie nad Menem, gdzie zajmował się islamem i stosunkami chrześcijańsko-muzułmańskimi, że tak.

Klaus von Stosch zwraca uwagę na dwa typy wiary – 1. (niezwerbalizowane) opowiadanie o wierze osobistym życiem; 2. bezpośrednie zapraszanie innych do przyjęcia wyznawanej wiary. To pierwsze podejście jest jego zdaniem do zaakceptowania w katolickim spojrzeniu na islam, drugie – nie. Katolicy nie powinni zachęcać muzułmanów do tego, aby stawali się członkami ich wspólnoty kościelnej. Zadaniem Kościoła jest bowiem pomoc ludziom w doświadczeniu Bożej miłości. Takiej, w ramach której nie stawia się żadnych warunków. Pod kościelnym świadczeniem o Bożej miłości do każdego człowieka von Stosch rozumie działania o charakterze charytatywnym.

Zdaniem von Stoscha Jezus Chrystus nie jest potrzebny, aby Bóg przemawiał do człowieka. Wypowiadając tę opinię, posiłkuje się przekonaniem o „trwałym i nieodwołanym wybraniu Izraela” („die bleibende und unwiderrufliche Erwählung Israels”; s. 73). Argumentuje politycznie – skoro odrzuca się (szczególnie po Shoah⁴) działania misyjne wobec Żydów, to również nie powinny one mieć miejsca wobec muzułmanów, których święta księga – Koran – bazuje na judaizmie i chrześcijaństwie. Proponuje rozwiązanie, które należy uznać za odrealnione. Muzułmanie powinni mieć możliwość nadal być muzułmanami (praktykować pięć filarów islamu), a jednocześnie wyznawać Jezusa Chrystusa jako wcielone Słowo Boże. Tak jak było to w I w. – byli tacy, którzy jako praktykujący Żydzi kierowali się Torą oraz wyznawali Jezusa Chrystusa.

O. Christian W. Troll pozytywnie odnosi się do idei zapraszania innych, w tym muzułmanów do Kościoła, gdyż w ten sposób daje się im okazję poznania Jezusa Chrystusa. Wie, że przywołuje się argumenty przeciw ewangelizowaniu muzułmanów. Np. sięga się po będącą pokłosiem Soboru Watykańskiego II

⁴ Klaus von Stoch prezentuje w tej kwestii specyficzną „niemiecką wrażliwość” – w jednym szeregu z nazistami stawia chrześcijan/katolików, nie wspomina jednocześnie o rodakach: „Es ist bleibend Anlass zur Scham der Kirche, dass es erst die versuchte Auslöschung jüdischen Lebens durch die Nazis war, die Christen dazu gebracht hat, ohne Wenn und Aber den bleibenden Wert Israels für das Christentum anzuerkennen“ (s. 77).

Deklarację o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich Nostra aetate, w której mowa jest o współpracy między przedstawicielami obu religii w celu wzajemnego zrozumienia, rozwijania społecznej sprawiedliwości, budowania pokoju i wolności (por. nr 3). Skoro zrezygnowano w Kościele katolickim z ewangelizowania Żydów, to w taki sam powinno się traktować muzułmanów.

Pomimo zawartego w kościelnych dokumentach (soborowych i posoborowych) zdystansowania się i niechęci w stosunku do idei głoszenia muzułmanom Chrystusa, o. Troll uważa, że nie powinno się z tego adresata misyjnej aktywności rezygnować. Punktem wyjścia jego argumentacji jest wolność człowieka, w tym wolność religijna. Nie można dokonać wolnego wyboru w przestrzeni religijnej, skoro się nie posiada odpowiednich wiadomości, m.in. o Jezusie Chrystusie. Stąd Kościół nie tylko ma prawo, ale obowiązek mówienia na Jego temat.

W jaki sposób to realizować? Dla zamieszkujących w Niemczech muzułmanów przygotowano specjalny program katechumenalny. Wskazano w nim na konieczność uwzględnienia specyfiki środowisk, z których się wywodzą, oraz problemu, przed którym (najprawdopodobniej) staną, tj. odrzucenia przez własne środowisko w tym rodzinę. Już w 2009 r. Konferencja Episkopatu Niemiec wydała wytyczne dotyczące przygotowania do chrztu osób pochodzących z islamu⁵. W dokumencie zwraca się uwagę, że katechumeni powinni starać się nie zrywać więzi z dotychczasowym środowiskiem. Znaczenie ma także właściwe dobranie osób towarzyszących katechumenom (rodziców chrzestnych). Powinny one z jednej strony być czytelnymi świadkami Chrystusa, z drugiej zaś interesować się kulturą, z której wywodzą się katechumeni. Oczekuje się jednocześnie, że chrzestni będą osobami dyskretnymi, umiejącymi zachować tajemnicę.

Pod koniec artykułu o. Troll prezentuje tematy podejmowane w ramach katechezy dla pochodzących z islamu katechumenów. Wskazuje także na powody, które sprawiają, że muzułmanie kierują się w stronę Kościoła katolickiego. Są to: 1. poszukiwanie trwalszej duchowości; 2. pragnienie intelektualnego przełamania religijnych wątpliwości; 3. odrzucenie bazującego na szariacie przymusu oraz posługiwanie się przemocą; 4. fascynacja osobą Jezusa i Ewangelią; 5. tęsknota za Bogiem, który kocha w bezwarunkowy sposób.

Martin Dürnberger (1980-), wykładowca teologii fundamentalnej i ekumenicznej na Uniwersytecie Salzburskim zwraca uwagę na panujące obecnie przekonanie o tym, że chrześcijańskie świadectwo ma niewielką siłę oddziaływania. Z tego powodu, oprócz aktywności intelektualnej, oczekuje się osobistego przykładu. Autor przywołuje św. Augustyna, który mówił, że kto chce innych zapalić, sam musi płonąć, oraz papieża Franciszka, który wskazuje, że Kościół nie potrzebuje biurokratów i funkcjonariuszy, ale misjonarzy z pasją, którzy będą się zatracali, aby dzielić się prawdziwym Życiem (Jezusem). Niestety, nie ma gwarancji, że wiara, którą

⁵ *Christus aus Liebe verkündigen, Zur Begleitung von Taufbewerbern mit muslimischem Hintergrund*, Bonn 2009. Dokument w wersji elektronicznej zob. https://www.dbk-shop.de/media/files_public/gxtwcugmo/DBK_5236-Broschuere.pdf.

próbuję się żyć w codzienności, będzie przemawiała do współczesnego świata.

Jakim krajem są Niemcy? Czy to kraj chrześcijański? Jaka jest jego wiara? Jakie świadectwo jest mu potrzebne? Kwestii tej poświęcony został artykuł Jörga Spletta (1936-), emerytowanego profesora filozofii (podobnie jak o. Troll) w Filozoficzno-Teologicznej Szkole Wyższej Sankt Georgen. Jako ciekawostkę można podać, że jego dalszym krewnym był Carl Maria Splett (1898-1964), biskup gdański.

Splett przywołuje dane statystyczne dotyczące niemieckich chrześcijan. 85% nie wierzy w Boga, który jest osobą, tj. takiego, do którego można się zwrócić „per Ty”. Tylko 12% ewangelików i 16,2% katolików w taki sposób do Boga kieruje swe modlitwy. Zastanawiając się, dlaczego ludzie tak zdystansowali się od osobowego Boga, Splett odpowiada, że jest to konsekwencją promowania w Biblii i Kościele Jego karzącego oblicza. Dalej to cierpienie i zło, które niewłaściwie przepracowane mogą prowadzić do dystansowania się wobec wiary. Splett wylicza negatywne wydarzenia z XX w. To: „ludobójstwo, wojna, wypędzenie, ze swoim szczytowym punktem w postaci «Auschwitz»” („...Völkermorde, Krieg, Vertreibung, mit dem Höhepunkt der Shoa, für die der Name «Auschwitz» steht“, s. 121). Przywołując tragiczne losy Żydów w XX w., podkreśla, że od nich chrześcijanie powinni się uczyć skarżenia się Bogu, a jednocześnie robienia Mu wyrzutów z powodu tego, co się zdarzyło.

Nietrudno jest być biskupem w katolickim kraju. A co powinien zrobić biskup w takim, który nie tylko, że nie jest katolicki, ale nie jest także chrześcijański? Odpowiedzi na to pytanie udziela Reinhard Hauke (1953-), biskup pomocniczy diecezji erfurckiej. Odnosi się m.in. do „ochrzczenia” popularnej w czasach erudowskich ceremonii inicjacji, tzw. *konsekracji młodych (Jugendweihe)*, w której uczestniczyli młodzi Niemcy, a która stanowiła świecki odpowiednik katolickiego bierzmowania i protestanckiej konfirmacji. Okazuje się, że w nowych wschodnich Niemczech ten obyczaj jest nadal pielęgnowany, choć bez państwowego wsparcia, m.in. pomiędzy Wielkanocą a Zielonymi Świątkami w katolickich kościołach diecezji erfurckiej jako *świętowanie życiowego przejścia (Feier der Lebenswende)*. Uczestniczą w nim uczniowie szkół katolickich, którzy nie są chrześcijanami. Dla młodych stanowi to okazję do refleksji nad własnym życiem oraz zapoznania się z przestrzenią kościelną. Wyraża się nadzieję, że w przyszłości zdecydują się oni na przyjęcie chrztu. Nie jest to akcja, która przynosi „plon stokrotny”. W Erfurcie rocznie w *Feier der Lebenswende* bierze udział 70-90 młodych, w Halle zaś do 600. Bp Hauke wspomina o pięciu uczestnikach (od 1998 r.), którzy przyjęli chrzest w Kościele katolickim lub luterańskim.

Interesującą inicjatywą jest *bożonarodzeniowa noc chwaty (Nächtliches Weihnachtslob)*. Zorganizowano ją po raz pierwszy w katedrze erfurckiej w 1987 r., kiedy dostrzeżono, że większość osób uczestniczących w pasterce to niechrześcijanie. Wspólne spotkanie rozpoczyna się o godz. 23 i trwa ok. 45 minut. Bp Hauke wspomina inne inicjatywy duszpasterskie, których adresatami są nieochrzczone osoby otwarte na duchowe doświadczenia w Kościele katolickim. Odnosi się to m.in. do opieki nad chorymi oraz pochówków w kolumbariach zarządzanych w katolickich

świętyniach i na katolickich cmentarzach.

Ostatni artykuł opracowania *Verlorene Strahlkraft* to krótka prezentacja życia w cysterskim opactwie Heiligenkreuz pod Wiedniem. Cysters o. Karl Wallner (1963-), profesor dogmatyki w Wyższej Szkole Filozoficzno-Teologicznej im. Benedykta XVI (Philosophisch-Theologische Hochschule Benedikt XVI.) w Heiligenkreuz oraz Dyrektor Krajowych Papieskich Dzieł Misyjnych w Austrii (Nationaldirektor der Päpstlichen Missionswerke in Österreich), odnosi się do ujawniającego się trendu w postaci spędzania urlopu we wspólnotach zakonnych. Klasztory, w tym cysterskie opactwo Heiligenkreuz, chętnie przyjmują gości poszukujących duchowego ubogacenia.

Można się spotkać ze stwierdzeniem „idę do klasztoru” („Ich gehe ins Kloster”; s. 143), które współcześnie ma inne znaczenie niż w minionych czasach. W przeszłości oznaczało to wolę wstąpienia do wspólnoty zakonnej, obecnie zaś odnosi się do chęci skorzystania ze specyficznej oferty „duchowego spa” – zakonnego hotelarstwa połączonego z religijnym programem. Cystersi, duchowi synowie św. Benedykta, są przekonani, że gościnność to część ich powołania, które jednocześnie staje się sposobnością do świadczenia o Chrystusie. Niekiedy wydaje się to być uciążliwe, szczególnie gdy w klasztorze zaciera się granica pomiędzy gośćmi i gospodarzami. Stąd wielka wartość klauzury.

Przybywający do Heiligenkreuz mają możliwość uczestniczenia w nabożeństwach tam sprawowanych. Stąd troska o oprawę liturgiczną, w tym muzyczną, na najwyższym poziomie. Potwierdzeniem tego jest płyta kompaktowa wydana przez klasztor, którą zatytułowano *Chorał gregoriański – rajska muzyka (Chant – Music for Paradise)*. Obecność gości może przeszkadzać – o. Wallner stwierdza uszczypliwie, że czasem ma wrażenie, że jest obserwowany jak egzotyczne zwierze w zoo („Aber sogar ich [...] werde manchmal von dem Gefühl beschlichen, als würde ich beobachtet wie ein exotisches Tier im Zoo”; s. 146). Pomimo tego jest zdania, że w Opactwie Świętokrzyskim powinno się umożliwiać „zażycia duchowego antydepresantu” tym wszystkim, którzy znajdują się w potrzebie.

W polskim Kościele chętnie akcentuje się wolność od negatywnych przypadłości zachodniego chrześcijaństwa. Nie trzeba być jednak wnikliwym obserwatorem, aby dostrzec, że wiele „zachodnich problemów” już teraz ujawnia się na polskich ziemiach. Warto więc korzystać z doświadczenia tych, którzy od dłuższego czasu są z nimi konfrontowani. Okazją do tego jest opracowanie *Verlorene Strahlkraft*. Ponieważ prezentuje się w nim różne punkty widzenia, oznacza to, że konieczna będzie uważna i krytyczna zarazem lektura.

Ks. Adam Romejko

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0002-8513-2955